

Bicie, przypalanie, obelgi

22 września 2016

Byli bici, upokarzani, nieustannie słyszeli groźby i obelgi. Gdyby jeden z nich nie próbował popełnić samobójstwa, sprawa nigdy nie ujrzałaby światła dziennego. Małżeństwo spod Żnina zgotowało piekło dwójce pracowników swojego gospodarstwa.

62-latek i jego trzy lata młodsza żona nielegalnie zatrudniali w gospodarstwie rolnym w Annowie w gminie Łabiszyn (woj. kujawsko-pomorskie) dwóch mężczyzn. Bezwzględnie wykorzystywali ich trudną sytuację materialną, to, że obaj w desperacji byli skłonni przyjąć dowolną pracę. Prawdopodobnie nie wiedzieli, że właściciel gospodarstwa był już karany za znęcanie się nad pracownikami. Wyrok Sądu Rejonowego w Szubinie żadnej refleksji w nim nie wzbudził.

Pracownicy w wieku 44 i 45 lat zostali „zakwaterowani” w nieogrzewanej piwnicy, której jedynym wyposażeniem były materace. Codziennie byli przymuszani do pracy ponad siły i okrutnie dręczeni: bici oraz przypalani papierosami. „Byłem bity młotkiem po nogach. A czasem, jak się im coś nie spodobało, to łańcuchem, do którego przywiązywali psa” – o przeżytym dramacie opowiadał jeden z pracowników reporterowi TVN24. Łańcuch służył właścicielom gospodarstwa także do skuwania mężczyzn, żeby przypadkiem nie spróbowali uciekać – to z kolei relacja sąsiadów.

Sąsiadów, którzy od dawna zdawali sobie sprawę z tego, że w gospodarstwie źle się dzieje. Być może bali się małżeństwa; jak opowiadają TVN24, uważają ich za „groźnych ludzi”. Być może natomiast uznali, że to nie ich sprawa. Tak sugerowałaby relacja „Gazety Pomorskiej”, w której czytamy, że Annowo to raczej miejscowość letniskowa, w której rolnictwem zajmuje się mało kto, a wiele domów to letniska mieszkańców Bydgoszczy, którzy z lokalną społecznością specjalnie się nie identyfikują. Tak czy inaczej, horror pracowników, ciągnący

się w przypadku jednego z mężczyzn rok, trwałby dalej, gdyby nie to, że jeden z nich nie zniósł nieustannego dręczenia i usiłował się zabić. Kiedy trafił do szpitala z poważnymi obrażeniami, o nieudanej próbie samobójczej poinformował policję dyspozytor karetki pogotowia. Pracodawcy-sadyści zostali aresztowani. Grozi im od trzech do piętnastu lat więzienia.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu